GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 36. W Środę dnia 12. Lutego. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 10. Lutego.

Dnia wczorajszego odbyło się tu uroczyste zagajenie siódmego Sejmu prowincyalnego W. Xięstwa Poznańskiego.

Po nabożeństwie odprawionem w tym celu w kościele katolickim farnym i kościele ewanielickim św. Krzyża, Deputowani Stanów W. X. Poznańskiego o god. 12. w południe w sali posiedzeń na zamku królewsk. zgromadzili się. Z członków mających głos udzielny (virylny) obecnym był tylko JO. Xiążę Wilhelm Radziwiłł. JO. Xięcia Sułkowskiego zastępował JW. Skórzewski Seweryn.

Z liczby 22 Deputowanych Stanu rycerskiego, 16 stanu miejskiego i 8 deputowanych gmin wiejskich prawie wszyscy byli obecni. Król. kommisarz Sejmowy, Naczelny Prezes JW. Beurmann w towarzystwie deputacyi Stanów i członka jednego rejencyi udawszy się do sali miał mowę zagajającą. Po wręczeniu przezeń Najwyższego dekretu zagajenia Marszałkowi Sejmu JW. Hr. Grabowskiemu, miał tenże przemowę do stanów w języku polskim, poczem w kilku słowach w języku niemieckim do JW. komisarza sejmu, Naczelnego Prezesa Beurmann zwrócił się, który nareszcie siódmy sejm prowincyalny W. Xięstwa uroczyście zagajonym ogłosił.

Zgromadzeni Deputaci wznieśli następnie głośne: Niech żyje! na cześć N. Pana, poczem królewsk. kommissarz Sejmowy salę opuścił.

O 3. godz. był wielki obiad na 140 osób na zamku królewsk. u JW. Król. komissarza Sejmowego, Naczelnego Prezesa Beurmann, na który oprócz Panów Deputowanych wysoka generalicya, szefowie władz prowincyalnych, członkowie kollegiów krajowych i duchowieństwa obu wyznań, niemniéj wiele innych osób z miasta i okolicy było zaproszonych. Pierwszy toast na cześć N. Pana wzniósł J. Excelencya Generał Porucznik i dowodzący Generał 5. korpusem armii Colomb, toast zaś na cześć domu królewskiego JO. Xiążę Wilhelm Radziwiłł, poczem komissarz Sejmu JW. Beurmann wniósł toast za pomyślność W. Xięstwa. J. Excellencya, Rzeczywisty Tajny Radzca i Naczelny Prezes, Frankenberg, spełnił zdrowie zgromadzonych Deputowanych, Marszałek Sejmu JW. Hr. Grabowski, zdrowie komisarza królewskiego a J. Excellencya, Generał Porucznik Steinaecker zdrowie JW. Marszałka Sejmu. — Uczta trwała do godz. 8.

Z Wrocławia, dn. 22. Stycznia.

Za zastępcę Józefa Knauera na tutejszéj stolicy książęco-biskupskiéj, obrano, jak wiadomo, dziekana katedralnego Ratysbońkiego Melchiora v. Diepenbrock. — Przypisują mu przymioty serca i umysłu, które zdają się wielce pożądane do załatwienia wieloletnich zaburzeń i pojednania uporczywych kłótni w dye-

cezyi tutejszéj. Prawdziwa powódź broszur utrzymuje i podnieca tutaj niepokój religijny, do którego przyczyniły się w połowie Listopada tajemne okoliczności i owe artykuły podane do narady prowincyalnemu synodowi protestanckiemu, które powszechnie wznieciły nieukontentowanie. Sprawa Rongego miała taki wpływ, iż pod jego przewodnictwem powstała nowa gmina, nieuznająca władzy rzymskiéj, tak jak w Pile pod Cerskim.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z nad granicy Polskiéj, d. 26. Stycznia. — Wiadomość o stósunkach publicznych Królestwa Polskiego, które nieraz w dziennikach znajdujemy, tak są między sobą różne i tak są sobie przeciwne, że czytelnik zorientować się nie może, ani téż pojąć, żeby rozmaici sprawozdawcy istotnie prawdę powiedzieć chcieli. Z pogranicznych okolic donoszą o ciągłych aresztowaniach i wypędzaniach, a tymczasem listy z Warszawy piszą iż zupełna wszędzie panuje spokojność. Dla zrozumienia téj pozornéj niezgody w doniesieniach wiedzieć trzeba, że istotnie w Warszawie wszystko jest jak najspokojniéj a to dla niezrównanéj policyi tamecznéj. Na miejscach publicznych ledwo półgłosem mówią, o polityce nikt nie wspomni; za to tańcują, grają i śpiewają, jedzą i piją, otóż są przyjemności warszawskiego życia. Kto mieszka w téj stolicy, ten niczego więcéj nie żąda, — trzęsie się nawet od strachu słysząc trochę nieostróżne wyrażenie od kogo innego, gdyż same słuchanie już jest niebezpiecznem. Dla tego w Warszawie, raz jeszcze powtarzam, jak najspokojniéj wszystko, w Warszawie rzadko kogo przytrzymają, a nawet w Warszawie niezbyt często dowiedzieć się można o tém, co się dzieje na prowincyi, gdyż ten któryby opowiadał jakie zdarzenie niemiłe rządowi, wystawiłby się na wielkie niebezpieczeństwo. Inaczéj dzieje się po guberniach. Prawdziwy Polak, który wciąż jeszcze nienawidzi Moskali mieszka sobie na wsi, a związki jego nie dozwalają mu zamykać domu swego przed gośćmi. Bez ustanku przyjaciele, znajomi, częstokroć obce zupełnie osoby przebywają u niego. Na łonie familii objawia się dopiero duch polski, gdyż tam tylko przed zdrajcą można być bezpiecznym. Lecz nieustraszona garstka emissaryuszów propagandy wpada jednakże koniec końcem w ręce czychającéj policyi, a wtedy zaczynają się śledztwa, gdzie się ów rewolucyonista bawił, w których domach bywał, gdzie gościnnie przyjętym został. Gdy już dosyć wybadano, wtedy zaczynają się aresztowania, z których się zawsze kilku rekrutów dla Sybiru lub Kaukazu okroi, powszechnie zaś tak, iż nic o tém w stolicy nie wiedzą. Tylko jeźli rewolucyjne pomysły są nieco bardziéj rozszerzone, wtedy stają się głośnemi, gdyż wtenczas aresztują ryczałtem. Takie zamiary powstania wydarzają się zawsze jeszcze od czasu do czasu, gdyż propaganda stara się jedność wrócić w narodzie, i aby krzepić ciągle nienawiść przeciw wrogom, wysyła czasami naprzód pojedyńczych tyralierów, którzy partyzantkę rozpoczynają i wreszcie padają ofiarą swego poświęcenia. Wiedzą o tém ci co stoją na czele, — ale tym sposobem dochodzą do celu swego; nienawiść przeciw Rossyi powiększa się, pojedyńcze familie polskie już to podstępem, już to innymi środki wiklają się w sieciach — Przedtem szlachcic polski, całkiem przesiąkły dążnością arystokratyczną, wszędzie był panem w kraju, a chłop szedł za nim jak pies bez namysłu. — Zmieniło się to już znacznie przez mądre środki ruskiego rządu; chłop przestał już być po części martwem narzędziem swego pana, a jednakże, gdyby przyjść miało do rzeczy, Pan obejść się bez niego nie może. Dla tego łowią go teraz wędką kommunizmu, a księży używają do zarzucania owéj wędki. Biedny chłop chwyta ją i wraz ze swym pasterzem ginie dla życia doczesnego. Lecz, moglibyśmy się spytać, czemu mędrszy ksiądz rzuca się na oślep w niebezpieczeństwo? Nim powoduje najzajadliwsza nienawiść przeciw wszystkiemu co jest ruskie, gdyż całe dawniejsze znaczenie księdza katolickiego w kraju zaginęło, jest on teraz zupełnie bez wpływu, jest mniéj niż pop rossyjski. Tego ksiądz znieść nie może, osobliwie teraz, kiedy oszukany przez przebiegłą szlachtę, jest w tem błogiem przekonaniu, że cała dawniéj tak lekkomyślna szlachta rzuciła mu się w objęcia, oddała się jego pieczy, gdy tymczasem ona używa go tylko jako środka aby urzeczywistnić partykularne swoje zamiary. Wyższe duchowieństwo widzi dobrze cały podstęp, lecz spodziewa się że swoich tymczasowych czcicieli powoli tak ująć potrafi, iż późniéj będzie dla nich niepodobieństwem wydobyć się z więzów, — osobliwie z owéj niewidzialnéj pajęczyny utkanéj rękoma pobożnych kobiet, — na wolność. Śmieje się z tego wprawdzie szlachcic, lecz czy się na ostatku śmiać będzie, to jeszcze pytanie. Wszystkiemi temi sposobikami w Królestwie Polskiém kierują ludzie z Paryża i Bruxelli;

gdy się stare wydanie już spotrzebuje, natychmiast wychodzi nowe. Z tego cośmy powiedzieli może sobie czytelnik łatwo wyjaśnić powody świeżych ruchów i aresztowań, jako też rozruchów między chłopstwem w okolicach Kielc i Radomia, za które niejeden z nich wraz z księdzem swoim życiem odpowie. Propaganda właśnie sobie tego życzy, gdyż najsroższe kary właśnie najdzielniéj powiększają nienawiść. Rząd ruski postępuje także w swoim rodzaju z żelazną konsekwencyą; rozgniewany jest na sąsiednie państwa, gdyż te nie chcą śpiewać téj saméj piosenki; nadaje krajowi ruskie prawa i rossyanizuje lud — jeźli mu się to całkiem uda, wtedy posiadłość kraju na zawsze zabezpieczona. Jako charakterystyczne w tym względzie zdarzenie uważać trzeba obchodzenie święta Jordanu w Warszawie, tego czysto ruskiego święta, które stało się teraz głównem świętem polskiéj stolicy. Powitano je stu wystrzałami z armat; Jego Eminencya patryarcha greki, — gdyż dają mu już tutaj ten tytuł, — jest teraz oczywiście pierwszym dygnitarzem w katolickiéj Warszawie, tak jak protopop w innych miastach. Gdyby Rossya nie była zaciętą nieprzyjaciółką wszelkich towarzystw, tedy pol sko-katolicki kościół wybornie by mógł prosperować w Polsce; gdyż katolikom jako katolikom nic tu nie mają do zarzucenia, lecz gniewają się srodze na dalekiego i udzielnego pana i na jego wojsko zawsze do boju gotowe, na duchowieństwo rzymsko-katolickie. — Słychać, że komendant wojenny warszawski, General Pizareff, chce złożyć swój urząd. Nie mogę rozstrzygnąć czyby to było szczęście lub nieszczęście dla mieszkańców stolicy.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 2. Lutego

M o n i t o r dzisiejszy obejmuje następujące postanowienie królewskie daty wczorajszéj: »Hr. Salvandy, członek Izby Deputowanych, w miejsce Pana Villemain, którego dymissyję Postanowieniem naszém z dnia 30. Grudnia 1844 r. przyjęliśmy, ministrem sekretarzem stanu w wydziale oświecenia publicznego i Wielkim mistrzem Uniwerzytetu mianowanym zostaje.« — Taki to wypadek tygodniowych układów między PP. Guizot i Salvandy. Konserwatyści i ministeryum muszą się zapewne czuć silnémi i pewnymi zwycięstwa, inaczéj Pan Salvandy nie dałby się zaiste skłonić do wstąpienia do gabinetu, który co chwila upadkiem grozi. Zresztą zyskuje w nim ministeryum dzielnego mówcę i męża, który wpływem swoim niezawodnie kilku deputowanych jeszcze na stronę ministeryum przeciągnie. Zresztą wyglądają z wielką ciekawością pierwszych czynności parlamentu angielskiego. Ministeryum tuszy sobie, że w mowie tronowéj Królowéj znajdzie kilka przychylnych słówek, nie mniéj że zarzuty których gabinet angielski od oppozycyi tamecznéj w sprawie Otahejtyjskiéj dozna, do usprawiedliwienia ministeryum francuskiego wielce się przyłożą. Z tąd łatwo pojąć, dla czego ministeryum przedstawienie prawa względem tajnych funduszów jeszcze o kilka dni zwłóczyło.

K u r y e r f r a n c u s k i nalega, żeby oppozycya ani w dyskussyach ani w glosowaniu udziału nie miała. C o m m e r c e przeciwnie dowodzi, że takowe branie się okazuje zupełną nieświadomość parlamentarnego stanowiska i że jest obrazą dla kraju i zgwałceniem systemu konstytucyjnego. —

D z i e n n i k S p o r ó w piorunując ciągle przeciw liście proskrypcyjnéj ogłoszonéj przez oppozycyję, pyta się Pana Molle, czy i on postępowanie takowe pochwala, lub czyli też z przyjaciółmi swymi za słaby, aby potok pieniący się i występujący z brzegów powściągnąć? Ostatnie przypuszczenie podobniéjszém do prawdy. Konserwatyści, co się od ministeryum odstrychnęli, przekonają się wkrótce a może już poznali, że się stali narzędziami lewéj, że Pan Thiers nad niemi panuje i że albo ślepo mu będą musieli ulegać albo ich się pozbędzie jak ciężaru bezpotrzebnego.

Pan Thiers zamyśla z powodu położenia państw La-Plata powtórną zrobić zaczepkę przeciw ministrom. Zgromadza już od dni kilku materyały w téj sprawie. Obwiniać on będzie gabinet mianowicie o to, iż ścierpiał, że na rozkaz tyrana Rozas liczbę pewną Francuzów przeciw prawu narodów zamordowano.—

Słychać, że P a n t h e o n kościołowi katolickiemu zwrócony zostanie, do którego za restauracyi pod mianem kościoła św. Genowewy należał. W tym razie nagrobki Woltera i Rousseau musiałyby ztamtąd ustąpić. —

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Lutego.

Wieczorny dziennik ministeryalny, Standard, nie pisze jeszcze nic pewnego o zmianach w gabinecie, o których T i m e s donosiła. Tenże dziennik (T i m e s) prostuje doniesienie swoje o mianowaniu Pana Cardwella na Vice-prezesa w ministerstwie handlu w ten sposób, że to jeszcze niepewną jest rzeczą, że wszelako P. Cardwell miejsce jakieś w rządzie zajmie;

a tem właśnie powodowany Standard powiada tylko, że kombinacye dziennika Times są fałszywe. Atoli sposób, w jaki Standard nadmienia o podobieństwie wystąpienia Pana Gladstone, nie pozwala wątpić o prawdziwości tego doniesienia. »Zdaje nam się, powiada Standard, że oprócz installacyi Thomasa Fremantla nic nie jest pewnem, lubo obawiać się należy, aby Pan Gladstone z rządu wystąpił, z czego jednak nie wynika, aby odstąpić chciał od partyi konserwatywnéj.« Co do powodów, dla których P. Gladstone miejsce swoje opuszcza, tak pisze Morning Chronicle: »Nie podobna krok Pana Gladstona uważać za wypadek małoznaczny. Właściwa pobudka do tego nie jest wiadoma, ale nie masz wątpliwości, że pobudki téj szukać należy w nieporozumieniach, jakie już od dawna zachodzą między Panem Gladstonem a pierwszym Ministrem. Kwestye religijne, jako też polityczne względem Irlandyi, uchodzą za bezpośrednią przyczynę, ale zapewne są one tylko cząstką wielu innych. Zdaje się podobną do prawdy, że cukier równie jak i religia spowodowały Pana Gladstona do wystąpienia. Atoli krok, który własnym interessom Pana Gladstona tak jest przeciwny, nie mógł powstać z jakiegoś egoistycznego uczucia. P. Gladstone traci z urzędem swoim znaczenie i władzę nie mając widoków, iżby jedno lub drugie w niezawisłym stosunku znów mógł odzyskać. Powody do jego wystąpienia połączą go naturalnie na czas pewien z extremem jego partyi, ale jego zasady wolnego handlu zrobiły go przedmiotem jéj nienawiści. Z drugiéj zaś strony nie zjednał sobie nawet przychylności mężów, będących także za handlem wolnym. Nie było nigdy męża, któryby tyle uczynił dla celów swéj partyi, a tak mało sobie zjednał szacunku i miłości. Nawet kościelne jego opinie mało znajdą oklasku w nabożnéj części naszych polityków. Exeter hall, które nietolerancyą jego względem Irlandyi pochwala, poda Pusejstyczny jego kierunek w podejrzenie, a Młoda Anglia, która jego dążność na korzyść kościoła panującego pochwala, jest właśnie gorliwą obronicielką téj polityki względem Irlandyi, dla któréj on urząd swéj porzuca. — Co do skutków, jakie krok Pana Gladstona wywrzeć może, to rząd na tem w opinii powszechnéj raczéj zyszcze, aniżeli straci, bo partya liberalna pojedna się, a szlachta ziemska, równie jak stan handlowy, dobrze to przyjmą. Zmiany w ministerstwie w ogóle wziąwszy opiniom naszym (oppozycyjnym) przyjazne. Pana Gladstona dymissya jest uznanie konieczności wolnomyślniejszéj polityki, i taż sama polityka objawia się w doborze nowych członków. Przy pamiętnéj okazyi na przeszłem posiedzeniu dał się Pan Sydney Herbert słyszeć z najliberalniejszemi zasadami względem Irlandyi, a przeciw drugim dwom członkom nie mamy nic do nadmienienia. Wszyscy trzéj są młodzi i wszystkich można uważać za dzielne podpory Sir R. Peela; a ponieważ tenże, pomimo swych błędów, najlepszy jeszcze jest z wszystkich do jego partyi należących, przeto korzyścią jest dla kraju, że się otacza kolegami, którzy zasady jego wykonywać będą. Nie możemy przy téj sposobności nie wynurzyć naszego zadowolnienia z wyboru Sir Thomasa Freemantla na Sekretarza w wydziale Irlandzkim. Dopóki Sir R. Peel zamyka się w obrębach wyboru z partyi li Torysowskiéj, dopóty nie znajdzie żadnego, któryby na miejsce to był stósowniejszy. Zaiste zawiedlibyśmy się w oczekiwaniach naszych, gdyby się Sir Thomas Freemantle wróżby naszéj niegodnym stać miał.«

Lord Rannlegh ogłosił w kilku dziennikach korrespondencyę prowadzoną z Lordem Aberdeen, w celu doprowadzenia do skutku zamęźcia Królowéj Izabelli z Księciem Astu ryi. — Wiadomo z przeszłorocznych posiedzeń, że projekt został przez gabinet angielski odrzuconym, dla tego korrespondencya ta nie przedstawia żadnego interesu. Dotyka w niéj postępowania Lorda Rannlegh w czasie wojny domowéj w Hiszpanii i zakazu z tego powodu doń wydanego, by się na dworze Królowéj Wiktoryi nie pokazywał; wspomina także, że zakaz ten równie jak inny zabraniający posłom angielskim przedstawiania go obcym mocarstwom, został cofnięty, ponieważ Lord dowiódł, że bezposrednio nie wyjął oręża nigdy przeciw wojskom angielskim. Dziwną jednakże jest rzeczą, że Lord Aberdeen ciągle oświadcza, że nigdy nie uznawał praw Don Carlosa do tronu hiszpańskiego, musiał nawet nie dawno oświadczyć to listownie samemu Don Carlosowi, którego mylnie o usposobieniu szlachetnego Lorda zawiadomiono.

W Limericku zdarzyło się okropne nieszczęście. Podczas kiedy tam w domu jednym na drugim piętrze około 40 osób w pokoju żałobnym, aby być na pogrzebie znajomego, się zgromadziło, załamała się podłoga i cała stara budowla zawaliła się. Jedynaście osób życie postradało a 20 niebezpiecznie ranionych.

Szwajcarya.

Z kantonu Solothurnskiego. — Rada rządowa przełożyła radzie kantonalnéj następującą instrukcyą dla poselstwa na sejm nadzwy-

czajny: 1) Wszystkie kantony, w których zakon Jezuicki już wprowadzony, albo też dopiero wprowadzony będzie, wezwane być mają aby takowy wydaliły lub go nie przyjmowały. 2) w razie, gdyby wniosek ten nie znalazł większości, upoważni się poselstwo, aby się przychyliło do innych zbliżających się wniosków; 3) gdyby wezwanie owo żadnego nie odniosło skutku, natenczas rada kantonalna zachowuje sobie inne przedsięwziąść kroki; 4) co do pułków wolnych wynurzy poselstwo nadzieję, że kantony starać się będą zbrojnym takim środkom zapobiedz; 5) nakoniec upoważnia się poselstwo w ogóle, aby w naglących razach działało w duchu takich uchwał, jakieby do zachowania zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa potrzebne być mogły.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiej, d. 22. Stycznia.

Efraim Obrenowicz musiał opuścić Wołosze, gdzie dotychczas się bawił i to podobno na rozkaz lub raczéj za pośrednictwem Rossji udał się tymczasowo do Pestu. Podobno nawet żądanie Serbii, aby Miłosza Obernowicza z Wiednia wydalono znalazło w gabinecie wiedeńskim wsparcie rządu rossyjskiego.

Grecya

Z Aten, dnia 21. Stycznia.

Pomimo świąt greckich była stolica tutejsza w tych tygodniach w stanie dość ninspokojnym i wzburzonym. Wybór Prezesów i Wiceprezesów Izby deputowanych zadał oppozycyi cios ostatni, i odtąd usiłuje naprożno wszelkiemi sposobami do dawnego przyjść znaczenia. Kolettis jest tak popularny, patryotyzm jego i talenta tak są uznane, że wpływ jego drobnym zabiegom uledz nie może.

Przeszłego tygodnia zatrworzyła umysły pogłoska, że odkryto spisek, chcący Izbę deputowanych i Senat w powietrze wysadić. Rzecz, jak się zdaje, tak się ma. Pułkownik Kalergis, będąc w roku przeszłym Gubernatorem wojskowym w Atenach, kazał pięć skrzyń z ostremi ładunkami schować do sklepu pod lokalem zgromadzenia narodowego, aby być gotowym na przypadek jakiegoś buntu ludu. Komendantura tutejsza, zajęta teraz rewizyą przeszłorocznych rachunków, znalazła pięć skrzyń ładunków na rachunku, z których Kalergisowi tłómaczyć się kazała. Ten oświadczył, że takowe są jeszcze w rzeczonym sklepie. Ponieważ jednak kluczy znaleść nie mógł, kazano zamek odbić i w istocie znaleziono owe 5 skrzyń. To dało powód do powyższéj wieści, za czém poszło, że wiele jeszcze dodano. Niektórzy powiadali, że znaleziono mnóstwo zapałek, siarki i innych materyałów palnych; inni znów, że jeden ze spiskowych wieczorem przedtém starłszy się o kwestye polityczne w winiarni, miał powiedzieć: »No, wszyscy oni jutro rano w powietrze wylecą.« i t. p.

Z Monachium, dnia 4. Lutego.

Z Triestu donoszą, że tam z Aten odebrano wiadomość o wybuchu powstania przeciw rządowi. Ale jest to zapewne tylko wymysłem albo niezmierną przesadą scen zaiste burzliwych, zaszłych w kilku miejscach przy powtórnych wyborach; że bowiem dnia 6. i 10. Stycznia krwawe miejscami wydarzały się bezprawia, nie ulega wątpliwości. Bandy rozbójników na północy i w Morei ciągle kraj niepokoją, ale stronnictwa polityczne po połączeniu się stronnictwa francuskiego z rossyjskim ku zwaleniu ministeryum Maurokordatosa, spokojniéj się zachowują.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

LIST O NOWYM STROJU DLA LUDU.

Mości Redaktorze!

Aczkolwiek nie jestem zbyt pochopny do korespondencyi po gazetach, ale kiedy chodzi o tryumf prawdy, lub ważne odkrycie, natenczas zwykłem podskoczyć z radości jako jeleń na puszczy, i łapać każdego, kto mi popadnie, abym się mógł wywnętrzyć do głębi, jeżli zaś na nieszczęście nikt złapać się nie da (nie wiém dla czego uciekają od moich dissertacyi), tedy rzucam się do pióra i piszę, piszę co mi tylko przez mózg przejdzie, a wszystko rzeczy postępowéj treści, ale tak postępowéj, że dzisiejsze plemie ani krzty z tego nie pojmie, chyba aż późna posteritas. Oprócz téj excentryczności, nadzwyczajną mam jeszcze słabość do bujnych planów i projektów, i mógłbym ci tysiące ich pokazać jedne treści socyalnéj, drugie religijnéj, inne ekonomiczno politycznéj, agronomicznéj, czasami literackiéj, a czy uwierzysz? — nawet militarnéj, bo choć temu ostatniemu zawodowi nigdy się nie oddawałem, jednakże z natchnienia mógłbym tak dobrze o Strategii rozprawiać jak arcy ks. Karól, albo Jomini; owoż w tece moich planów i dissertacyi, których większa część jeszcze w mózgu spoczywa, niedotknąłem jednéj, arcyważnéj kategoryi; — ale, że niepodobna, aby jeden

człowiek pojadł wszystkie rozumy, przeto uspokoiłem się tą ewanieliczną myślą: niech téż i komu drugiemu będzie wolno wykomponować co nowego. Kategorya ta, która mię tak mocno uderzyła, stoi jak byk w Przewodniku rólniczo-przemysłowym w Nmr. 8. pod skromnym tytułem: Ubiorów stósowność, na pozór niby fraszka, ale zastanów się nad nią, to ci aż niedobrze się zrobi, taki gmach myśli! — Nieprzechwalając się, ale gdybym był władzą dającą patenta na nowe pomysły, pierwszy bym głosował na patent dla pana H. I. S. — mówię to bez zawiści, aczkolwiek nas, ludzi jednego rzemiosła, tak łatwo posądzają o zawiść. Bo ty tylko wyobraź sobie Szanowny Redaktorze, jaka to potężna organizacya musi być w tym panu H. I. S. — jak bystre oczko, że umiało tak trafnie schwycić całą niestósowność ubiorów naszego ludu, gdy ja, przez lat chwałabogu z górą 50, widzę co dzień naszych chłopków, w kamizolach, kaftanach, kożuchach, buciskach, wykrawankach, a baby w spódnicach i czépkach, i nigdy mi ani się zaśniło, że to wierutne głupstwo tak się stroić mospanie. Słusznie stosuję do siebie słowa pisma: habent oculos et non vident — a do Szanownego wynalazcy, ową anegdotę o jajku Kolumba! Wygrałeś mój dostojny Rywalu! — Chwała wynalazku przy tobie, a przy nas tylko gorące chęci, piia desideria; nam zostało w szczegółach zadanie rozwinąć i reformę do skutku przyprowadzić; tém bardziéj, że nas wzywasz — a jaki skromny! abyśmy wykonceptowali najstósowniejsze ubiory dla wieśniaków, aczkolwiek domyślam się, że w teczce swojéj masz pomalowane kostiumy, a nas tylko chcesz wywieść na harc, czy nie podrwimy sprawy. Ale mniejsza o to, ażebyś nie wyrzucał nam opieszałości w przeprowadzaniu tak zbawiennéj reformy, otoż na przekór ogłaszam tu mój projekt, niech każdy tak ze swoim wystąpi, a ręczę, że jak stój przebierzemy się wszyscy w czambuł podług najestetyczniejszéj i najwygodniejszéj i najfilozoficzniejszéj mody, a razem dowiedziemy światu, żeśmy w dubelt tęższi reformatorowie od owego reformatora północy co mużykom brody golił i poły podcinał; a jednak mużyki i do dziś brody tam noszą i po kostki kaftany; — gdy u nas, daj Boże za rok nie zobaczy nawet na lékarstwo niedorzecznego stroju, w którym od tysiąca lat chłopstwo się nosi ku wielkiemu zgorszeniu panów estetyków, zaprawnych na wzorach starożytnych. Aby więc niepozostać się w tyle wielkiego dzieła odrodzenia, pospieszam i ja z mojem planem; szkoda tylko, że gazeta twoja Szanowny Redaktorze nie jest illustrowana, bo byś musiał zaraz wysztychować mego estetycznego Rataja. Aleź przystąpmy do treści:

Nieoddalając się od zasady, którą autor artykułu: Ubiorów stósowność, położył ni to kamień węgielny: »że ubiór ludzi powinien być zastósowany do form, które Bóg nadał ludziom,« (o garbatych, krzywych, lub kulawych, nie ma kwestyi) — wnoszę, aby naprzyszłość zaprowadzić między lud obcisłe pludry (jasnokościste giry przedziwnie desynują się w takim ubiorze), — że zaś sama racyonalna natura przełamała człowiekowi nogę w kolanie, ubior ten nie powinien sięgać tylko do kolan, nie daléj! albowiem niższą część nogi daleko estetyczniéj mogą pokryć koturny, kamasze, lub pończochy. Starzy Grecy i angielscy turyści najlepiéj przekonywają o komforcie tego ubioru. Pójdźmyż do innych części: ponieważ poły długich płótnianek i kapotek kręcąc się około nóg, nietylko, że maskują talíję naszego chłopka, ale tamują swobodę, lekkość i gracyę poruszeń, i czynią go ociężale-poważnym, że prawie wygląda na seminarzystę — przeto wypada propagować z całym zapałem, primo: zgrabne podwinienie poły jednéj i drugiéj jak u fraka; secundo: (w postępie należy zawsze trzymać się postępu) kiedy się to uzyska, nalegać na zupełne obcięcie długiéj kapoty na wzór kurtek Lorda Spencer, tem bardziéj, że z obciętych dwóch kawałków da się łatwo uszyć podobnyż ubiór dla jakiego wyrostka; a można łatwo dowieść z zasady ekonomii polityczněj, iż nic niepowinno się marnować w naturze. — Za spiczastym kapeluszem głosuję, razem z autorem artykułu; jednakże z zastrzeżeniem, aby kresy były o ile można wąziutkie; wiadomo bowiem z doświadczenia, że szerokie brzegi rzucają cień ponurości na oblicze, coby właśnie przeszkadzało czytać roskosz i swobodę rozlaną w twarzy polskiego chłopka. Na mocy tego wniosku, wykrawanki same przez się upadają, jako nieodpowiedne gustowi, jako miękczące zbyt naszego wieśniaka niemogącego się dotąd przyzwyczaić do temperatury 20 stopni niżéj zera. — Pod kapeluszem zwykle bywają włosy (wyjątek stanowią głowy łyse) — zatém przystępuję do paragrafu o włosach. Chłopstwo zdawien dawna nosi długie czupryny, przeciw czemu mocno protestuję; a to z powodu, iż instytucya fryzyerów dotąd nie została zaprowadzoną po wsiach; a choć się trafiają impro-

wizowani fryzyerowie w karczemnych bójkach dla tego wszakże nie ma rozumnéj przyczyny na noszenie długich włosów, gdy takowe nie mogą być w estetycznym utrzymane porządku; radziłbym za środek praktyczniejszy, splatać je w kształtny warkoczyk, lub w mieszku zamykać.

Oto tyle na ten moment co do płci męzkiéj — albowiem co się tycze płci pięknéj, dotąd nie wpadłem jeszcze na strój dla niéj stósowny, chociaż i do téj części rodzaju człowieczego powinnaby się stósować główna zasada Szanownego autora artykułu, bo kobieta o ile mogę wnosić, w kształcie zewnętrznym wiele ma podobieństwa z mężczyzną. Cóżby złego było przebrać je także po męzku? przy gwałtownych postępach jakie robi emancypacya téj płci, podobny wniosek nie znalazłby wielu oponentów, a przynajmniéj oponentek — wprawdzie wypadałoby zatrzymać pewne różnice; autor artykułu, już jednę wskazał, mówiąc: że kobieta ma tak dziwną głowę, że niepodobna wsadzić na nią spiczastego kapelusza. — Ale, mojem zdaniem, nie mieszajmy się do nich, niech sobie same radzą, a zobaczym co wymyślą swoim długim włosem a krótkim rozumem jak powiada filozof Trentowski? Najlepiéj tę kwestyą czas rozstrzygnie, a mnie na teraz niech wolno będzie podać jedno małe pytanie do rozwiązania, przemilczane przez szanownego autora artykułu: Jakiéj formy ma być kapelusz dla niektórych indywiduów mających kształt głowy doskonale okrągły znany pospolicie pod nazwiskiem: głowy kapuścianéj?? — Wywiązawszy się z długu powinności obywatelskiéj na teraz, przyrzeka długie w téj matery rozprawy na późniéj.

Sługa i korrespondent
Jacek Planowski z pod Mosiny.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł No. 38. i zawiera: Do młodego poety A. Cywińskiego. — Z Cory Slawy Kolara przekład Romana Mazura. — Szkoły w Galicyi przez Lacha K. — Czy potrzeba zważać nietylko na umiejętności, ale i na prywatne życie ludzi, których za wykształconych uważamy. (dokończenie). — Die Atheisten und Gottlosen unserer Zeit von Fr. Sallet, krytyka Dahlmana. — (dalszy ciąg). Przegląd dzieła Przecławskiego śmierć i odrodzenie.

— — »Dziennika Domowego« wyszedł Nr. 3. i zawiera: Gawęda Dorosza, wachmistrza szwadronowego Legii Nadwiślańskiéj. — O potrzebie założenia towarzystwa opieki nad wychowaniem dzieci płci żeńskiéj. — Rozmaitości, mody i objaśnienie ryciny.

Prawdziwy rok urodzenia Chrystusa, czyli — powinnibyśmy właściwie pisać: rok pański 1864. a nie 1845. Pod tym napisem wyszło niedawo dzieło, które z nadzwyczajnie bystrą krytyką wszelkie odpowiednie swemu celowi historyczne wypadki roztrząsa, a przez umieszczone na końcu szczegółowe wyrachowanie zupełnego zaćmienia księżycowego z dnia 16. Październ. w roku 16tym przed narodzeniem Chrystusa niemałéj nabywa wiarogodności. Zasadzając się na ścisłych chronologicznych badaniach, przeprowadza ono następujący dowód: iż 1sze, zbawiciel nasz urodził się 10. lub 14. (Juliańskiego) Grudnia w roku 735. od założenia Rzymu, czyli 19 lat przed naszą zwykłą erą; zaczém powinnibyśmy teraz pisać nie 1845., lecz 1864. od narodzenia Chrystusa; po wtóre, iż owe zaćmienie księżyca, o którém dziejopisarz Josephus wspomina, jakoby się miało wydarzyć téj saméj nocy, kiedy Herodes obudwóch mędrców zakonu zabić kazał, zaszło właściwie pod wieczór 16. (Juliańskiego) Października r. 739. od założenia Rzymu, czyli 16 lat przed naszą erą, a nie, jak dotąd mylnie utrzymywano, w nocy z dnia 12. na 13. Marca roku 750. od założenia Rzymu, zkąd następnie wynika, iż — po 3cie, Herodes dnia 9. lub 10. Listopada, (7 kislew) roku 739. umarł; że po 4te, Chrystus otrzymał chrzest od św. Jana w Jordanie dnia 6. Stycznia r. 761,, czyli w roku 10tym naszéj zwyczajnéj ery; a po 5te, iż Chrystus pan został ukrzyżowanym w piątek, 23. Marca, a zatém we dwa dni przed wielką nocą żydowską, roku 766. od założenia Rzymu, mając 30 lat, 3 miesiące i 15 lub 16 dni wieku swego. Tak same badania okazują po 6te, iż początkowym rokiem epoki Minian-Saroth jest rok 331. przed narodzeniem Chrystusa, przeco nie należy uważać téj ery, zwanéj powszechnie »erą kontraktów« za jednę z erą seleucydyjską; a wreszcie po 7me, iż dziejopisarz Josephus, początkowy rok epoki Seleucydów, od roku 323. przed narodzeniem Chrystusa liczy. — Autor przytoczonéj tu książki, niejaki p. Block, sądzi, iżby to było niedorzecznością, gdyby chciano zaprowadzać jaką zmianę w dotychczasowym sposobie liczenia czasu; dla historyka jednak może to wyjaśnienie stać się nader korzystném.

Nabożeństwo passyjne i Pieśni kościelne wydane przez X. M. **Kamieńskiego** (z nutami) na zwykłym papierze po 3 sgr., a na pięknym po 5 sgr., są u nas do nabycia.

Piśmiennictwo polskie w zarysie przez E. D. opuściło prassę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych po 2 Tal. za exemplarz.

N. Kamieński i Spółka.

OBWIESZCZENIE.

Łagodne powietrze w ciągu upłynionego miesiąca Stycznia r. b. wywoluje dla zachowania i ulepszenia polowania wcześniejsze tegoroczne onegoż zamknięcie.

Stanowimy przeto, iż rozpoczynający się wedle ogłoszenia z dnia 1. Marca 1794. zwykle z dniem 1. Marca termin ochraniania zwierzyny, w tym roku ma już z dniem 15. Lutego wziąść początek.

Wzywamy wszystkich posiedzicieli polowań, ażeby się do rozporządzenia tego ściśle zastósowali, a urzędnicy leśni i policyjni odbierają zalecenie, ażeby nam o każdém przekroczeniu, bez względu, czy na Królewskim lub prywatnym gruncie popełnioném, celem przedsięwzięcia dalszych kroków donosili.

Poznań, dnia 5. Lutego 1845.

Królewska Pruska Rejencya.

UWIADOMIENIE.

Zostające pod administracyą nieruchomości, jako to:

1) nieruchomość w **Złotnikach** pod Numerem 8., do której należy 55 mórg 100 □ prętów roli i 1 morga ogrodu;
2) gościniec pod Nr. 113. na przedmieściu **Zawady** leżący z rolą, i
3) nieruchomość na **Ostrowku** pod Nr. 4. położona, do sukcessorów **Depczyńskich** należąca, składająca się z domu na przodzie i w tyle, wraz z piekarnią,

mają być na rok jeden, od 1. Kwietnia r. b. do tegoż dnia 1846. r. publicznie wydzierżawione. Terminy do wydzierżawienia wyznaczyłem:

a. co do nieruchomości pod liczbą 1. i 2., na dzień 15. Lutego r. b.,

b. a co do nieruchomości pod liczbą 3., na dzień 22. Lutego r. b. zrana

o godzinie 11stéj w biórze mojém na placu Sapieżyńskim pod Nr. 2. Mających chęć zadzierżawienia zapraszam z tą uwagą, że licytanci nieruchomości pod liczbą 2. i 3. winni są złożyć kaucyi 20 Talarów, licytanci zaś nieruchomości pod liczbą 1., 10 Talarów.

Poznań, dnia 30. Stycznia 1845.

Anschütz, Kapitan i Administrator.

Około 40 sztuk bardzo praktycznych dwuletnich baranów, oraz 100 maciór i 100 skopów, oba gatunki zdatne do chowu, są na sprzedaż w **Szczepankowie** pod Szamotułami.

Swieże duże Holszt. ostrzygi odebrali

Bracia Vassalli.

Uwagi godne doniesienie.

Z znacznéj Berlińskiéj fabryki otrzymałem w komis piękny dobór białych gorsetów, misternéj roboty podług wzorów Paryskich, niemniéj podobne bawełniane haczkowane we wszelkich używanych numerach i wielkościach, które niniejszém po Berlińskich umiarkowanych lecz stałych cenach fabrycznych polecam.

Edward Vogt,
przy placu Wilhelmowskim Nr. 15.

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności oświadczam, iż jako introligator i wszelkiemi robotami galanteryi się trudnię i tu na Wodnéj ulicy pod Nr. 21. osadzony jestem.

Poznań, dnia 11. Lutego 1845.

J. Schwarz junior.

Proszę zwrócić uwagę.

Po rozmaitych doświadczeniach udało mi się nakoniec odkryć sposób, nie uciekając się do tak zachwalanych pomad i olejków, włosy na łysinach przywracać do dawnego stanu i pomagać im do rośnienia. Polecając przeto wynalazek mój Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności, gotów jestem okazać zaświadczenia wielu szanownych osób, że wynalazek ten jest bardzo skutecznym.

J. Caspari, fryzer: ul. Wrocł. Nr. 31.

Pierwszą nadsélkę ponsowych słodkich **Messeńskich apelcyn** otrzymał i poleca

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
2. Lutego	— 1,8°	— 1,0°	27″ 9,8‴	Wschodni.
3. »	— 3,0°	— 1,5°	27″ 9,0‴	dito
4. »	— 0,0°	+ 1,0°	27″ 7,0‴	Polud. w.
5. »	— 2,0°	+ 0,8°	27″ 5,2‴	Polud. z.
6. »	— 0,5°	+ 0,5°	27″ 3,0‴	Zachodni.
7. »	— 8,5°	— 3,0°	27″ 6,0‴	Półn. zach.
8. »	— 8,0°	— 5,0°	27″ 9,0‴	dito

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 10. Lutego 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	5	6	1	12	—
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	—
Tatarki dt	1	2	6	1	3	—
Grochu . dt.	1	—	—	1	1	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	23	6	—	24	—
Słomy kopa	5	20	—	6	—	—
Masła garniec	1	12	6	1	17	6